

# Przedwornik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 283

L

Rok 64

Czwartek dnia 13 grudnia '934

## Końcowy podarek „sanacji” dla Polski

### Uchwalony przez sejmową większość „sanacyjną” projekt konstytucji ulega nowym poprawkom w komisji konstytucyjnej Senatu

Warszawa. (Tel. wł.) W parlamencie dziś wskutek wznowienia obrad Sejmu panuje duże zainteresowanie.

#### Na końcu obowiązuje tempo

O godz. 9,30 zebrała się na narady komisja budżetowa, która w ciągu niespełna dwóch godzin załatwiła budżety p. Prezydenta i Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Przyjęto oba bez zmian w niesłychanie szybkim tempie. Członkowie komisji zwracają uwagę, że tak szybkiego tempa prac dotychczas jeszcze nie było.

#### Zainteresowanie autorów projektu

O godz. 10 rozpoczęły się obrady senackiej komisji konstytucyjnej. Z rzeczoznawców zjawili się prof. Starzyński, przybył także radca min. sprawiedliwości Müller, którego uważają wraz z p. Carem za współautora tego projektu. Ściągnięto nawet fotografów. Przed porządkiem dziennym sen. Woźnicki (K. Ludowy) oświadcza:

#### Wniosek sen. Woźnickiego

„26 stycznia całe społeczeństwo, nie wyłączając zwolenników obecnego systemu rządzenia, zostało zaskoczona wiadomością o uchwaleniu przez Sejm nie postawionego uprzednio na porządku obrad Sejmu projektu ustawy konstytucyjnej. Sposób uchwalenia tego projektu wywołał zastrzeżenia niejednych kół społecznych i znalazł już ocenę w wystąpieniach naszych w Senacie przy zeszłorocznej debacie budżetowej. Nie powtarzając więc dziś ówczesnych argumentów naszych, zgłaszam wniosek formalny, który komisja zechce przedstawić Senatowi do uchwalenia. Wniosek opiewa:

„Wysoki Senat uchwalić raczy: Senat ustanawia odrzucić bez rozpatrzenia przesłany Senatowi przez p. marszałka Sejmu projekt ustawy konstytucyjnej (druk Senatu nr. 400) jako uchwalony przez Sejm niezgodnie z przepisami obowiązującej konstytucji (art. 3 i 125) i regulaminu obrad Sejmu (art. 47 i 53). O uchwale niniejszej Senat postanawia zawiadomić p. Prezydenta Rzplitej i p. marszałka Sejmu.”

#### B. B. odrzuca...

Wniosek ten, poparty przez sen. Kluszyńska (PPS.), został odrzucony głosami B. B. Wobec tego sen. Rostworowski na wezwanie przewodniczącego komisji konstytucyjnej sen. Targowskiego rozpoczął uzasadniać zgłoszone poprawki.

Dopiero dziś rano, około godz. 10 tj. równocześnie z rozpoczęciem obrad komisyjnych, rozdano druk nr. 410, zawierający referat sen. Rostworowskiego oraz poprawki zaproponowane przez niego do projektu. Wszystkie poprawki noszą charakter kodyfikacyjny. (w)

#### Historja prac bloku rządowego

Senator Rostworowski w długim wywodzie omawiał historję prac bloku rządowego nad zmianą konstytucji, a następnie scharakteryzował projekt rządowy. W drugiej części referatu omówił merytoryczne poprawki, które

proponuje wprowadzić do tekstu sejmowego. Jedyną głębszą zmianą jest zmiana przepisów dotyczących struktury Senatu. Projekt uchwalony przez Sejm stwarzał dla przyszłego Senatu specjalne collegium wyborcze, „Panowie wiedzą, mówią referent, że od postanowień artykułu 36 odstąpiliśmy dla względów, które wyjawiał w opinii publicznej p. Sławek. Art. 36 proponujemy skreślić, a art. 35 nadajemy

brzmienie następujące: Senat składa się z senatorów, powołanych w 1/3 przez Prezydenta Rzeczypospolitej, a w 2/3 w drodze wyboru. Kadencja Senatu rozpoczyna się i kończy równocześnie z kadencją Sejmu. Ordynacja wyborcza do Senatu określi liczbę senatorów oraz sposób ich powoływania, tudzież oznaczy kategorię osób, którym służyć będzie prawo wybieralności i wybierania.”

### Treść zmian nowego projektu

W postanowieniach dotyczących ordynacji wyborczej do Sejmu, referent proponował skreślić proporcjonalność, utrzymując powszechność, bezpośredniość, tajność i równość. Z najważniejszych zmian zaproponowanych przez sen. Rostworowskiego, zasługują na uwagę następujące: Wprowadzenie kilka artykułów, postanawiających, że zgromadzenie elektorów, wybierających prezydenta, składa się z marszałka Senatu, jako przewodniczącego, marszałka Sejmu, jako jego zastępcy, prezesa Rady Ministrów, I prezesa Sądu Najwyższego, generalnego inspektora sił zbrojnych oraz 75 elektorów, wybranych z pośród najdogodniejszych obywateli w 2/3 przez Sejm, a 1/3 przez Senat. Mandaty elektorów wygasają z mocy danego prawa w dniu objęcia urzędu przez nowo wybranego prezydenta. Zgromadzenie elektorów zwołuje prezydent,

najpóźniej na 15 dni przed upływem swojego urzędowania, a trzy dni przed terminem zgromadzenia, Sejm i Senat zbiorą się każdy z osobna do zaproszenia swych marszałków celem dokonania wyboru elektorów. Jeżeli Sejm i Senat są rozwołane, a wynik wyborów do ciała ustawodawczego w nowym składzie jeszcze nie jest ogłoszony, wyborcy elektorów dokonają posłowie i senatorowie, wchodzący w skład poprzedni do Sejmu i Senatu. Poza tem nowy projekt zawiera postanowienia, że posłowie mają prawo korzystać z środków komunikacyjnych w granicach kraju. Osobny artykuł, że zaciągnięcie pożyczki państwowej, zbycie, zamiana i obciążenie nieruchomości majątku państwowego, oszacowanego na kwotę 100 tys. zł, nałożenie podatków lub opłat publicznych, ustanowienie cel od monopolu państwowych, ustanowienie systemu monetar-

nego, jak również przyjęcie gwarancji finansowej przez skarb państwa, mogą nastąpić tylko na mocy aktu ustawodawczego.

#### Aby akt był legalny...

Po zakończeniu referatu sen. Rostworowskiego, zabrał głos prezes senackiego klubu narodowego prof. Głabiński, który raz jeszcze zaapelował do komisji, ażeby zapewniła legalność tak ważnego aktu, jakim jest zmiana konstytucji. Mówca nie wchodził w brak tych formalności, jakie nie przyjął marszałek Sejmu, wskutek zarzutów podniesionych w Sejmie, wskazał natomiast na jedną decydującą nieformalność, co do której potwierdzenia marszałek Sejmu nie ma. Mianowicie protokół z 26 stycznia nie stwierdził, że w myśl art. 125 konstytucji, w chwili uchwalania projektu był komplet Sejmu czyli conajmniej połowa ustawowej liczby posłów, dlatego sen. Głabiński wnosi, ażeby projekt nowy przekazano Sejmowi, celem stwierdzenia, czy przepisany konstytucją komplet znajdował się na sali w chwili powzięcia uchwały konstytucyjnej.

Przewodniczący nie chciał poddać tego wniosku pod głosowanie, twierdząc, że taki wniosek został już odrzucony. Wtenczas sen. Głabiński postawił wniosek o reasumację powyższej uchwały, ale przeciwko temu oświadczyła się większość komisji. Następne posiedzenie wyznaczono na czwartek. Na niem zaborą głos rzeczoznawcy. (w)

## Komisja budżetowa obradowała 2 godziny...

### Uposażenie Prezydenta Rzplitej wynosi 255.000 zł

Warszawa, 11. 12. Komisja budżetowa Sejmu pod przewodnictwem posła Byrki obradowała tylko dwie godziny i uchwaliła tylko preliminarz Prezydenta i preliminarz Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Przed porządkiem dziennym przewodniczący wyjaśnił, że przed świętami Sejm rozpatrzy budżet Prezydenta, Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Sejmu i Senatu, ministerjum poczt i telegrafów, prezydium Rady Ministrów, emerytury, renty, ministerjum opieki społecznej i ministerjum wychowania religijnego i oświecenia publicznego. Terminu, w jakim będą rozpatrywane te budżety, nie można określić. Następnie poseł Czuma przedstawił budżet Prezydenta. Uposażenie osobiste głowy państwa wynosi 255 tys. zł. Dochody kancelarii cywilnej wynosiły w roku ubiegłym 201.300 zł, obecnie zredukowane zostały do 160.600 zł. Wydatki kancelarii cywilnej preliminowano na 1.570.990 zł. Co się tyczy remontów zamków w Warszawie i na Wawelu, to kredyty są nikiłe i przy obecnej wysokości remont potrwać mu-

siałby 40 lat. Dotychczas wydano 8 milionów, a trzeba na to dwa razy tyle. Ogółem posiadamy sal o charakterze zabytkowym we wszystkich rezydencjach 112, a po mniejszych apartamentów 1.096. Wartość majątku, administrowanego przez kancelarię cywilną, obliczają na 90 milionów.

#### Pytanie socjalistów

W dyskusji poseł Świątkowski P. P. S. interpelował, czy prawdą jest że w Krakowie ma być wybudowany nowy pałac dla Pana Prezydenta, cze-

#### Zatruci denaturatem

Nowy Jork. (Tel. wł.) Mimo energicznych starań lekarzy nie udało się uratować ofiar spożycia alkoholu denaturowanego.

Zpóźród przewiezionych do kliniki zatrutych osób w ciągu poniedziałku w szpitalu w Portland w stanie Oregon zmarło 12 ludzi. Ogółem zatem liczba ofiar wynosi obecnie 23 osoby. Władze aresztowały czterech drogerzystów, którzy trudnili się rozprze-

mu kategorię zaprzeczył dyrektor kancelarii cywilnej Świeżawski.

#### Posel Rymar domaga się kontroli

Przy budżecie Najwyższej Izby Kontroli Państwa, który również referował poseł Czuma, zabrał głos poseł Rymar (Kl. Narodowy) który domagał się kontroli państwa nad subsydjami dawanymi przez państwo, a także, ażeby Najwyższa Izba Kontroli Państwa spowodowała wykonywanie przez rząd swoich postanowień i zarządzeń.

daż i przyprawianiem alkoholu denaturowego.

#### Nowy podsekretarz Ligi Nar.

Genewa. (PAT) Na poufnym posiedzeniu Rada mianowała dotychczasowego charge d'affaires ZSRR w Paryżu, Rosenberga, podsekretarzem generalnym Ligi Narodów, począwszy od 1 stycznia 1935 r.

# Naród jugosłowiański uzyskał satysfakcję

Liga Narodów złożyła hołd ofiarom zbrodni marsylskiej i potępiła terror jako narzędzie walki politycznej

Genewa. (Tel. wł.). Zgodnie z naszą zapowiedzią w ub. poniedziałek po południu przewodniczący Vasconcelos otworzył posiedzenie rady Ligi Narodów. Jako pierwszy zabrał głos delegat Rumunii Titulescu, który stwierdził, że Mała Ententa domaga się radykalnego załatwienia sprawy zatargu. Nie jest to manewr polityczny, lecz akt solidarności międzynarodowej, mający na celu podtrzymanie pokoju. Omawiając sprawę rewizjonizmu, min. Titulescu dodał, że rewizja granic jest niemożliwa bez zgody zainteresowanych państw, a państwa Małej Ententy nigdy na nią nie zgodzą się. Mała Ententa wyciąga do Węgier rękę, proponując współpracę dla udzielenia narodowi jugosłowiańskiemu rozsądnego zadośćuczynienia.

W dalszym ciągu posiedzenia przemawiał minister czechosłowacki Benes, który wyraził przekonanie, że sprawa zatargu polsko-czechosłowackiego ulegnie rychło likwidacji. Delegat Polski min. Komarnicki podkreślił dobrą wolę Polski, ale i chęć obrony słuszych interesów.

W końcu po przerwie delegat Anglii Eden opracował rezolucję, której treść uzgodnił z przedstawicielami większości państw, reprezentowanych w radzie.

Rezolucja ta potępiła na wstępie zbrodnię marsylską, oddaje hołd tragicznym ofiarom mordu, królowi Aleksandrowi jugosłowiańskiemu oraz ministrowi francuskiemu Barthou. W dalszym ciągu Węgry oświadczają zgodę na wszczęcie nowych dochodzeń i śledztwa w sprawie łączności pewnych czynników węgierskich z aktami terrorystycznymi, celem ukarania winnych urzędników państwowych. Sprawozdanie z przebiegu tych dochodzeń rząd węgierski przedłożył ma Radzie Ligi Narodów celem ostatecznego zatwierdzenia i przyjęcia do wiadomości.

W końcu rezolucji postanawia utworzenie komisji złożonej z 10 człon-

ków Rady Ligi, m. in. i Polski, która zajęć się ma ujęciem w karby akcji międzynarodowego terroryzmu.

Treść rezolucji, przedstawionej

przez Edena, została przyjęta przez wszystkie państwa, nie wyłączając zainteresowanych stron t. zn. Węgier i Jugosławji.

## Praktyczny wynik skargi przeciw Węgom

Konwencja złożona z 10-ciu państw podejmie akcję zwalczania międzynarodowego terroryzmu

W dalszym ciągu min. Laval złożył do rady Ligi Narodów memoriał, zawierający zasady, na jakich winna opierać się międzynarodowa konwencja do zwalczania terroryzmu. Konwencja ma na celu zwalczanie czynów zbrodniczych, stanowiących akcję terrorystyczną o celach politycznych, przy czym ściśle określa rodzaje ewtl. tego rodzaju występki. Zobowiązania państw mają dotyczyć zwalczania tych czy-

nów, przez sądy poszczególnych państw, przy czym równocześnie ma się utworzyć międzynarodowy trybunał karny, złożony z 5 członków. Trybunał ten sędziłby oskarżonych w wyjątkowych wypadkach, które są w konwencji sprecyzowane. Przy każdym wyroku trybunał wyznaczyłby państwo, które miałoby zapewnić jego wykonanie. Prawo łaski przysługiwałoby jedynie radzie Ligi Narodów.

## Liga Narodów zakończyła obrady

Na nowe posiedzenie zbierze się Liga już 11 stycznia 1935 r.

Genewa. (PAT.) Rada Ligi odbyła dziś po południu ostatnie posiedzenie swej nadzwyczajnej sesji. Na porządku dziennym była sprawa końcowej rezolucji, dotyczącej stworzenia siły międzynarodowej do utrzymania porządku w Saarze w okresie plebiscytu.

W posiedzeniu wzięli udział również przedstawiciele Holandji i Szwecji. W rezolucji swej Rada wyraża podziękowanie rządowi Wielkiej Brytanji, Włoch, Holandji i Szwecji na wyrażenie zgody na udział w stworzeniu tej siły międzynarodowej i wzywa zainteresowane państwa do udzielenia

wszelkich ułatwień przy przewożeniu przez ich terytoria kontyngentów wojskowych, mających utworzyć tę siłę. Rada postanowiła dalej, że siła międzynarodowa oddana będzie do dyspozycji komisji rządzącej Zagłębia Saary. Koszt transportu i inne koszty specjalne pokryte będą z funduszu plebiscytowego. Jeśliby ten fundusz okazał się niewystarczający, rząd francuski i niemiecki opłacą dodatkowe składki. Po przyjęciu rezolucji przewodniczący zakomunikował, że następna sesja Rady miała się rozpocząć 21 stycznia 1935 r. Wobec tego jednak, że plebiscyt w Saarze został wy-

Wysuszone, jędrne

# Mydło Tukan

jest najoszczędniejszym i najtańszym mydłem do prania

P 5538 R 2716



Brytyjski min. wojny zamianował generała Temperleya dowódcą oddziałów angielskich w Zagłębiu Saary.

znaczony na 13 stycznia, Rada, aby móc ewentualnie powziąć decyzję w tej sprawie, zbierze się już 11 stycznia.

# Niemcy zagrają w otwarte karty?

„Le Capital“ o przyjeździe Hessa do Paryża — Instrukcje Hitlera — Niemcy przyznają się do zbrojeń na dużą skalę i gotowe są uszanować granice, ale tylko Francji — Plan bloku francusko - niemiecko - polskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Donoszą z Paryża do „Kurjera Warszawskiego“: Wtorkowy numer „Le Capital“ podaje sensacyjną wiadomość o przyjeździe Rudolfa Hessa w środę do Paryża.

Hess, podobnie, jak Hitler, Rosenberg oraz inni wybitni działacze nie pochodzi z Rzeszy. Urodził się w 1894 r. w Aleksandrii i całą swoją młodość spędził w Egipcie. W r. 1917 wstąpił do armii niemieckiej, a od r. 1920 jest w gwardii przybocznej Hitlera.

Na konferencji z ministrami francuskimi Hess przedłożył instrukcje, przywiezione z Berlina i opracowane podczas poufnych posiedzeń w najbliższym gronie kanclerza. W tych obradach nie brał udziału Neurath, który do partii „nazi“ nie należy. Instrukcje są następujące:

1. Rudolf Hess oświadcza, że pozycja Hitlera w Niemczech jest niezachwiana i nie może ulec zmianie. Kanclerz nie ma przed sobą drogi powrotnej: albo musi pozostać u władzy, albo zginąć.

2. Relacje o zbrojeniach są autentyczne. Hess potwierdził nie tylko przekroczenia klauzul militarnych traktatu wersalskiego, ale również wskazał dokładnie zmiany zbrojeń niemieckich pod względem liczebności i materiału.

3. Hitler zobowiązuje się nie przekraczać obecnego stanu armji niemieckiej, ale tylko pod warunkiem, że stan ten będzie zalegalizowany przez mocarstwa zachodnie. Wtedy Rzesza powróci do Ligi, lecz nie na konferen-

cję rozbrojeniową, która stała się bezprzedmiotową.

4. Hitler jest gotów podpisać gwarancję, że wzmocniona i dobrojona armja niemiecka nie będzie nigdy użyta przeciw Francji, ale tylko — Francji.

Instrukcje Hitlera opiewają, że Hessowi nie wolno czynić żadnych obietnic co do uszanowania innych granic niemieckich, a przedewszystkiem litewskich. Ma zresztą ostrzec Francję, że konflikt niemiecko-litewski zaostrza się z każdą godziną, co już samo wskazuje, dlaczego Hitler nie godzi się na przystąpienie do paktu wschodniego.

W instrukcjach znajdują się argumenty, mające przekonać ministrów francuskich, że w interesie Francji należy sprzymierzyć się z armją niemie-

cką, a nie sowiecką, gdyż Rzesza jest nieskończenie silniejsza od Sowietów. Właśnie, aby dowieść tego, Hess podał dokładne liczby o stanie zbrojeń niemieckich i rozporządzalnym materiale ludzkim.

Do tych informacji należy dodać, że z Berlina nadchodzą potwierdzające wiadomości, iż Hess wyjeżdża we wtorek wieczorem do Paryża, aby odbyć rozmowę na temat porozumienia francusko-sowieckiego z przedstawicielami b. kombatanów francuskich. Mówią, że wystąpi z dalekoidącymi propozycjami, mianowicie z projektem stworzenia bloku francusko-niemiecko-polskiego. Podobno Anglia do tych projektów odnosi się przychylnie. W berlińskich sferach oficjalnych mówi się, że Hess działa na własną rękę (w)

## Zamach na policjanta w gmachu sądu

W korytarzu poznańskiego sądu grodzkiego, czekający na rozprawę opryszek postrzelił przodownika policji Wojciecha Zapłata

Poznań, 11 grudnia.

Wstrząsający wypadek wydarzył się dziś w południe w gmachu sądu grodzkiego w Poznaniu. Krótko przed godziną 12 jeden ze znajdujących się w kuluarach sądu przestępców dobył rewolweru i strzelił do przebywającego w korytarzu przodownika policji Wojciecha Zapłata z Poznania (Plac Sapielżyński 8). Przodownik Zapłata spostrzegł opryszkę w chwili, gdy mierzyl do niego z rewolweru i w ostatnim momencie schronił się za filar, dzięki czemu uniknął śmierci.

Na odgłos strzału powstało w sądzie zrozumiące poruszenie Opryszka przytrzymał i osadzono w więzieniu.

Poranionego przodownika Zapłata opatrzyło doraźnie pogotowie ratunkowe (66-66). Pocisk ugodził w lewą ło-

patkę, kula ugrzęzła wewnątrz. Ofiarę skrytobójczego zamachu odstawiono do szpitala miejskiego.

Przodownik Zapłata padł prawdopodobnie ofiarą zemsty jednego z osobników ze świata przestępczego. W chwili zamachu przodownik Zapłata czekał w korytarzu sądu grodzkiego na rozprawę, w której wystąpił jako oskarżyciel. Na miejscu przeprowadzili natychmiastowe śledztwo przedstawiciele prokuratury i policji.

Strzelającym był około 30-letni Feliks Jakubowski z Poznania, mieszkający przy ul. Matejki. Strzelał on z pistoletu kal. 6,35 m/m.

Szczegóły zamachu i pobytku, którym kierował się zbrodniarz, nie są jeszcze wyjaśnione (kl)

## Rumuński minister przemysłu i handlu przybywa do Warszawy

Warszawa, 11. 12. — W środę przybędzie do Warszawy rumuński minister przemysłu i handlu Strunga w towarzystwie wyższych urzędników, ażeby wziąć udział w naradach, mających na celu ustalenie podstaw przy stosowaniu obrotu handlowego polsko-rumuńskiego do różnych ustaw ogłoszonych niedawno w Rumunii, a regulujących przydział dewiz na import towarów zagranicznych. (w)

## Po zamordowaniu Kirowa

Mokswa. (PAT.) Agencja Tass podaje, że przekazano kolegium wojskowemu najwyższego trybunału ZSSR sprawy 37 białogwardzistów, aresztowanych ostatnio i oskarżonych o przygotowywanie aktów terrorystycznych przeciw funkcjonariuszom władzy sowieckiej w republice ukraińskiej.

Ta sama agencja donosi, że centralny komitet wykonawczy ZSRR przedłużył termin śledztwa w sprawie zamordowania Kirowa do 20 bm. Decyzja ta powzięta została na wniosek komisariatu ludowego spr. wewn.

## Maczuga skazany na śmierć

Obrońca zapowiedział kasację

Lwów. (PAT.) W procesie głośnego bandyty Maczugi zapadł dziś wyrok. Na mocy werdyktu sędziów przysięgłych

trybunał wymierzył Maczudze karę śmierci przez powieszenie. obrońca zapowiedział kasację.

# Czapka i papka — prośba i groźba

## Metody „sanacji“, zmierzające do zdobycia „okopów“ rady miejskiej w Łodzi

Jak już czytelnicy „Oredownika“ wiedzą, zastosowano do radnych naszego obozu nową taktykę.

Jest to taktyka **przekupywania ludzi!**

Usiłują wykupić naszych radnych ofiarując im posady, pracę a nawet gotówkę, byleby zrobili u nas rozłam, byleby przeszli do „sanacji“.

Może to kogoś zdziwi, może kogoś innego oburzy, może jednak będą i tacy, którzy odniosą się do tego faktu z niedowierzaniem. Tych będzie może niewielu — bo takie metody są w Polsce, w latach ostatnich aż za dobrze znane, ale być mogą i dla nich to poświęcamy nasze uwagi.

W jaki sposób walczyła z nami tak zwana „sanacja“ w Łodzi? Spróbyjmy wstecz, chociażby na 1 rok tylko wstecz:

1. Zamykano nam przy każdej okazji lokale stronnictwa, uniemożliwiając pracę ideową, jaka jest nam dozwolona w myśl statutów zatwierdzonych przez władzę rządową. Dokuczano szykanami właścicielom nieruchomości, którzy wynajmowali nam lokale, ażeby fama o tem szła szeroko i odstraszała innych od wynajmu. Uniemożliwiano nam zebrania publiczne.

2. W dniu 3 maja br. nie mogliśmy brać udziału w święcie narodowym. mimo, że w obchodzie wziął udział nawet żydowski „Trumpeldor“.

3. Nie było oszczędzania, któremby nas w okresie przedwyborczym nie obrzucono. Miasto było zasypane afiszami i bibułą propagandową stale osmi wążącą ruch narodowy. Cała prasa lokalna, łódzka, stanęła zgodnie do tego ataku.

4. Rzucono przeciw nam około 300 tysięcy złotych, moc odezw rozmaitych organizacji społecznych i zawodowych wyduszonych gwałtem i przymusem.

Przyszła pamiętna niedziela.

5. W ciągu 3 dni usłowano przemilczeć wyniki wyborów. Usiłowano urwać nam mandaty. Zwróciło to uwagę całej Polski. O kulisach tych dni jeszcze kiedyś napiszemy a będą to wielce sensacyjne rewelacje.

6. Po wyborach mówiono, że obóz narodowy niema ludzi, więc nie będzie mógł rządzić miastem.

Potem rzucano pod naszym adresem oszczerstwa, że naprawdę nie dążymy do władzy, ale chcemy tylko demonstrować, że tylko względy polityczne kierują nami.

Potem jeszcze mówiono i pisano, że jest u nas rozłam, że zdradzić nas mają radni chrześcijańsko-narodowi.

Daliśmy odpowiedź na te zarzuty solidarnym wystąpieniem na pierwszym posiedzeniu rady miejskiej.

7. Potem wystąpił z różdżką oliwną katolicki „sanator“ p. Najder. Chciał, byśmy się uznali za mniejszość i poszli razem z Żydami do pomocy „sanacji“ — słuchajcie! — umożliwili „sanacji“ wybór prezidenta.

Różnych, przeróżnych interwencji używano do tego celu. Ale i to nie dało rezultatu.

8. Więc teraz zaczyna się tańczenie dokoła naszych radnych, kupowanie, jakgdyby to nie byli ideowi ludzie, ale bydło bezmyślne.

Jesteśmy pewni, że i te zakusy „sanacji“ spełzną na niczym, że nasz radca miejski wyjdzie i z tej pułapki z honorem, wzmocniony na duchu, że zyska sobie tylko jeszcze większy szacunek

w mieście u obywateli jako człowieka o charakterze kryształowym i etycznym.

Zresztą i ogół obywateli nie darowałby chwiejnemu, któryby się ośmielił zlekceważyć mandat zlecony mu przez współobywateli i potraktować go jako obiekt sprzedaży.

9. Cóż jeszcze może nastąpić? Ano, pewnie będą jeszcze usiłowali „sanatorzy“ nasi dowodzić, że nasi kandydaci do zarządu miasta nie mają odpowiednich kwalifikacyj i będą usiłowali na tej podstawie wywrócić wyniki wyborcze do zarządu miasta. Cieszymy się z tego. Nie damy ze swojej strony **nawet pozor**u słuszności tym zarzutom!

A jeżeli wówczas — legalne władze miejskie, legalnie wybrane i legalne-

mi metodami zamierzające pracować — nie będą zatwierdzone, to my już nic więcej nie będziemy mieli do powiedzenia.

Kto robi politykę w samorządzie, będziemy mieli wówczas jaskrawy tego Jowód. Że **nie my**, to pewnie. I, jeżeli ogół obywateli zobaczy wówczas, że jego wola została zlekceważona, że jego mandatjuszów nie dopuszczono do władzy i rządów w mieście, będzie umiał wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski.

Chociażby w okresie najbliższych wyborów do Sejmu!

Tymczasem „niech żywi nie tracą nadziei“, niech wierzą, że tak jak dotychczas wszystkie przeszkody wzięli, tak wezmą jeszcze dwie ostatnie.

## Łódź pod wrażeniem zwolnienia więźniów

### Zwolnionych witano owacyjnie na specjalnym zebraniu uroczystościowym

Łódź (Tel. wł.) Wczoraj w lokalu Stronnictwa Narodowego koło Łódz-Baluty przy ul. Bazarnej 4 odbyło się uroczystościowe zebranie z okazji zwolnienia narodowców z więzienia łęczyckiego, a mianowicie pp. kpt. Grzegorzaka, por. Podgórskiego, Stolaraka, Pawłowskiego i Halaja.

O godz. 21 przybyli do lokalu oczekiwani niecierpliwie przez cały dzień wszyscy więźniowie z Łęczycy. Zebrali się momentalnie około 800 osób. Więźniów witano niezwykle serdecznie

wiązankami kwiatów i okrzykami na ich cześć. poczem zabierali głos delegaci poszczególnych placówek Stronnictwa Narodowego w Łodzi. Z kolei przemawiali więźniowie, dziękując za zgotowane przyjęcie. Następnie dokonano zdjęć, poczem zebrani rozeszli się spokojnie do domów.

Cała Łódź jest pod wrażeniem zwolnienia więźniów narodowych z adw. Kowalskim na czele oraz zbliżającego się posiedzenia rady miejskiej. (tr)

## Podziękowanie mec. Kowalskiego

Łódź, 11. 12. — Od p. mec. Kowalskiego Kazimierza otrzymaliśmy następujący komunikat z prośbą o opublikowanie:

W imieniu wszystkich więźniów narodowych ostatnio zwolnionych z więzień z Sieradza, Łęczycy i Łodzi, składam niniejszym publiczne, gorące podziękowanie komitetom niesienia opieki więźniom w Sieradzu, Łęczycy i Łodzi za tak szczerą i serdeczną opiekę nad kolegami i ich rodzinami.

Zmudne i ciężkie obowiązki, jakie nałożyły sobie same wszystkie wspomniane komitety, zobowiązują mnie i moich kolegów do wyrażenia głębokiej wdzięczności i podziękowania, a jednocześnie do tem gorętszego umiłowania naszej wspólnej wielkiej sprawy.

W imieniu własnym i moich kolegów składam również serdeczne podziękowanie wydawnictwu i redakcjom Drukarni Polskiej w Poznaniu za systematyczne dostarczanie nam do więzienia czasopisma „Oredownik“.

## Ran przegrał

Nowy Jork. (PAT) W Bostonie odbył się mecz bokserski między zawodowcami w wadze średniej: Harry Devine i Polakiem, Edwardem Ranem. Mecz miał być rozegrany w 10 rundach, ale już w 6-tej rundzie Ran został znokautowany.

## Znów 16.000 bezrobotnych więcej

Warszawa. (PAT) Liczba bezrobotnych na terenie całego państwa wynosiła według danych biur pośrednictwa p.acy Fund. Bezrobocia w dn. 8 bm. 349 461 osób, co stanowi wzrost bezrobocia w stosunku do tygodnia poprzedniego o 16 643 osób.

# Echa wyborów miejskich w Radomsku

## „Sanacja“ nabrała wody do ust — Nowe protesty Obozu Narodowego — Kto będzie burmistrzem Radomska — Skład osobowy rady miejskiej

Radomsko, 11. 12. Już poprzednie wybory do rady miejskiej w Radomsku odbyte w dniu 27 maja b.r. przysporzyły „sanacji“ niemało zmartwień i kłopotów. Wystarczy przypomnieć, że wówczas „sanacja“, czując pismo nosem, czepiała się przeróżnych sztuczek, nie cofając się nawet przed oszczerstwem, by w opinii miejscowego społeczeństwa jak najbardziej zohydzić Obóz Narodowy.

M.in. wydano wówczas jednodniówkę p. t.: „Wiadomości Radomszczańskie“, które stały się upustem dla wściekłości Żydów i „sanacji“ i bazą aperyacyjną ich listy. Oczywiście, że wszystkie rozszerzone przez „sanację“ i Żydów oszczerstwa okazały się zwykłym kłamstwem.

Jednak ludność m. Radomska mimo tych ataków i oszczerstw potrafiła stworzyć dość zwarty front, idący za sztabem listy narodowej. Wówczas schwyceno się innego środka. Podobnie jak w wielu innych miejscowościach, tak i w Radomsku na gojz. 15 do magistratu ściągnięto wszystkie te osoby, które podpisały listę Obozu

Narodowego, w celu stwierdzenia autentyczności podpisów.

W ten sposób unieważniono listę narodową w I i II okręgu wyborczym. Mimo to w pozostałych okręgach, a więc w III i IV, które nawiasem mówiąc, są najbardziej zażydzone. Obóz Narodowy, jak już informaliśmy, uzyskał dwa mandaty, a do trzeciego brakło mu zaledwie 15 głosów. Protest Obozu Narodowego, wniesiony przeciw unieważnieniu list narodowych w I i II okręgu został uwzględniony.

W wyniku wyborów obóz narodowy w tych okręgach uzyskał dwa dalsze mandaty. Stwierdzono jednakże, że i przy wyborach uzupełniających działali się cuda nad urną, oczywiście na korzyść listy „sanacyjnej“. Także więc i w tym wypadku mężowie zaufania Stronnictwa Narodowego zgłosili protest przeciw wyborom.

Obecnie „sanacja“ radomszczańska ma nowe, bardzo poważne zmartwienie. W pierwszym rzędzie zależy jej na tem, aby nie przysłać się do utraty mandatów na rzecz Obozu Narodowego. Twierdzi się więc z całą stanowczością za pośrednictwem pism żydowsko-„sanacyjnych“, że wynik wyborów ulegnie jeszcze poważnej zmianie. Główne zmartwienie „sanacji“ idzie jednak w kierunku wyboru burmistrza. Wprawdzie „sanacyjno-żydowskie „Echo“ stwierdza, że nad tą sprawą głowi się jedynie „endecja“ i „sojalisłci“, którzy chcą wysunąć kandydatów w osobach pp. Jana Szwedowskiego (Obóz Nar.) i Antoniego Pajdaka (sojalisłci), niemniej jednak głębokie zmartwienie przebiega z ustawicznego napomykania o tej sprawie. Wprawdzie „sanacja“ ogłuszona wynikiem wyborów, nabrała wody w usta i milczy, ale z przypadkowych wypowiedzeń i ze szpalt jej organu wysnuć można wnioski, że „sanatorzy“ poważnie zastanawiają się nad wysunięciem kandydatury obecnego komunistycznego burmistrza p. Władysława

Landeckiego.

O ustosunkowaniu rdzennie polskiego obywatelstwa m. Radomska do tej kandydatury mówić nie trzeba.

Według oficjalnych danych Głównej Komisji Wyborczej, z ramienia Obozu Narodowego we wszystkich okręgach do rady miejskiej weszli pp.: Józef Szablewski, mec. Edmund Półrola, Fabjan Ościł i Adam Jędrzejczyk. Z listy „sanacyjnej“ pp.: Józef Dąbrowski, Stanisław Olejniczak, Zdzisław Macherski, Wacław Podlewski, Michał Świdorski i Tadeusz Woźniński. Z listy socjalistycznej pp.: Adam Bykowski, Leon Kozłowski, Franciszek Lenk, Ciupiński, Solasz, Aleksander Koziello, Józef Cygankiewicz, Jan Lipniak. Z listy żydowskiej: Dawid Rodal, Mojżesz Berger, Roman Rozenbaum, Zoligson Józef, Szpiro Icek i Grossman Abram.

## Skazanie redaktora „Gazety Polskiej“

Warszawa (Tel. wł.) W sądzie okręgowym w Warszawie zapadł wyrok w odraczanej kilkakrotnie sprawie prezesa Klubu Narodowego, prof. Rybarskiego, przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Gazety Polskiej“ Hiżowi o zniesławienie w sprawozdaniu z procesu brzeskiego. Sąd wydał wyrok, skazujący redaktora Hiżę na 4 miesiące aresztu.

Co dopiero pojawił się na rynku artykuł spożywczy wręcz nieoceniony dla naszych gospodyń. Na myśli mamy kostki buljonowe „Knorr“, które dla swej znakomitej jakości, cieszą się coraz to większym uznaniem. Z kostek buljonowych Knorr bez trudu i jakichkolwiek przypraw przyrządzić można znakomity i pożywny, a przytem bardzo tani buljon, gdyż 3 kostki kosztują tylko 20 groszy. Przy zakupie zważyć należy na oryginalne opakowanie „Knorr“ kostki buljonowe.  
zg 93567

## Konfiskata prywatnego majątku w Niemczech?

### Rewelacyjne doniesienie paryskiego „Le Journal“

Paryż. (PAT) Berliński korespondent „Le Journal“ zwraca uwagę na nową ustawę finansową, postanawiającą, że dywidendy spółek, przekraczające 8 wzgl. 8 proc., winny być przelewane do Golddisconto - Bank, który będzie używał osiągniętych w ten sposób kapitałów nietylko do podtrzymywania kursu giełdowego papierów państwowych, lecz także do skon-

solidowanie długów wewnętrznych.

W pewnej mierze — twierdzi korespondent — ma się tu do czynienia z konfiskatą przez państwo prywatnego majątku. W Berlinie sądzą, że ustawa ta ostatecznie jednak nie wejdzie w życie i zadają sobie pytanie, czy w związku z tem rząd nie zdecydował się raczej w bliskim czasie na emisję wielkiej przymusowej pożyczki

# KAPRYS GWIAZDY FILMOWEJ

Współczesna powieść sensacyjna przez ANTONIEGO MARCZYŃSKIEGO

26)

Przytoczyliśmy tutaj tę rozmowę z przed kilku lat w tym celu, by pokazać, jak trudno było niekiedy właścicielowi wytwórni „ŚWIAT-POL-FILM” zdecydować się na wybór tematu do nowego filmu. Podobną sytuacją wytworzyła się także i obecnie, gdy upadła koncepcja nakręcenia „Balladyny”. Finger-Dłoński proponował, by nieszczęsnych „Krzyżaków” przerobić na „Faraona”, lub „Irydona”, lecz w żadnym z tych utworów nie było kobiecej roli, godnej Nelly Ricci, zatem projekt upadł. Ewentualnej przeróbce na „Panią Walewską” stanęły na przeszkodzie trudności techniczne, a na „Czarne Skrzydła”, zbyt wygórowane żądania Kadena, przyzwyczajonego do Te-Ka-Ka-Teckich honorarjów. W końcu Światopelk zapalił się do „Lilli Wenedy”.

— Bierz mi w tym utworu chór dwunastu harfiarzy. Pan wiesz, komu by powierzyłem ich rolę? Jazz-bando wi Silbera i Moskiewskiego! — rzeki do mecenasa Buska, który jednak miał pewne zastrzeżenia:

— To najdroższa orkiestra w Polsce. Taniej byłoby wziąć zespół Harmonisty, lub Karasia.

— Możliwe, lecz ja wolalbym dać zarobić naszym, pan rozumie...

— Powiedziałem panu już raz, JA przestałem być starozakonnym!

— Och, jeśli tylko o to idzie, to w Warszawie wszystkie jazz-bandy są obsadzone wyłącznie przez naszych! — wtrącił z dumą reżyser Odorono. — Zarówno Harmonista, jak Karas, czy Barycadi Clarnetto są dziećcami naszego najmuzykalniejszego w wszechświecie narodu. La misik se notr otr natir.

— Trzeba tylko zmodernizować niektóre śmieszne nazwiska. Naprzykład mi osobiście śmieszny do rozpuku imię „Lelum-Polelum”.

— Ach, to byłaby drobnostka, szer dyrektor. Dla mnie nie uległo wątpliwości od pierwszego ku dój, że „Lelum-Polelum” to czysty duplikat bliźniaczej pary rzymskiej „Kasper-Poluks”.

— Trzebaby też zaktualizować niektóre powiedzonka. Naprzykład słowa Rojzy Wenedy: „Nie czas żałować róż, gdy płoną lasy” proponowałbym zmienić na „Nie czas żałować dusz, gdy płoną kasy”, i dodać aluzję do afery żyrdowskiej... Proszę to sobie zapisać, panie Odorono.

Lecz „mistrz” nie zanotował ani tej, ani żadnej innej z bezcennych uwag właściciela wytwórni i odczekawszy, aż wszyscy wyjdą, zaczął obalać koncepcję nakręcenia „Lilli Wenedy”, atakując ją od najczulszej strony Światopelka, od strony jego kieszeni.

— Alor bię, nu kręcera la Lilli de Weneda, purkła pa, — rzeki z pozorną zgodliwością, posługując się swoją niezrównaną francuszczyzną. — Tylko, tylko, szer dyrektor, pur lotorizacjon wu bulere intre gran som... na to il fo etr przygotowanym zawczasu! Kęs mil conajmniej!

— Co znaczy „kęsmil”?

— Piętnaście tysięcy złotych gotówką.

— Ś pan oszalał?! Przecież Leoś mi mówił, że za autoryzację Lilli Wenedy nie trzeba nic płacić, bo ten Słowacki oddawna nie żyje.

— Oddawna, jak oddawna; najwyżej od siedmiu lat.

— Niemożliwe! Pan się chyba myli.

— Mla? Żamel O, szer dyrektor, że wla ke wotr memoar wu nekri pa! Tak, tak, niedopisuje panu pamięć. Wszakże staliśmy obok siebie na balkonie u Krystyny Herzklaappenfehler i razem obserwowaliśmy wspaniały pogrzeb Słowackiego, który parę dni przedtem zmarł w Paryżu na rękach Lechonia.

— Prawda, prawda! Nawet kłaniał się mu... to znaczy Lechoniowi.

— A widzi pan, widzi pan, wlaże wu, wlaże wu.

— No, więc trza pogadać z spadkobiercą. Taki spadkobierca zwykle taniej sprzedaje autoryzację, niż autor. Styszałem naprzykład, że Miriam-Przesmycki zapłacił tylko sto rubli za

wszystkie dzieła... uj, ale czyje?

— Norwida-Neugebauera. I nie z nich nie wydał przez 40 lat.

— Z pana też jest erudyta, no no, się zachwycać niekiedy.

— A niechce mi pan wierzyć, gdy go ostrzegam przed „Lilli Wenedą”, której autoryzację w ciągu tych siedmiu lat napewno już jakiś literacki spekulant kupił za bezcen, a będzie chciał na niej zarobić tysiące.

— To mu przyrzeknę każdą sumę, wypłacę tylko mały zadatek, a później gościa zaskarzę spowodu niestusznego wzbogacenia, pokrzywdzenie ponad połowę wartości i...

— Tak się pan palisz do procesów? Ja nie, o nieee! — Odorono zadygotał mimowolnie; jeszcze nie zdołał zapomnieć owych chwil grozy, jakie przeżył ongiś na ławie oskarżonych, zwłaszcza w momencie, gdy stwierdził, że przylepił się do tej ławy na skutek perturbacji wzruszeniowo-żółtawych, a sędzia właśnie zawołał: „Oskarżony, proszę wstać!” — I ja panu dobrze radzę, szer dyrektor, puść pan kantem tę Lillę Wenedę. Ona jest tak blisko Balladyny wydrukowana w książce, że mogła się zarazie jej wściekłym pechem, jej zwiolniejszym fatalizmem.

— Uj, to możebnol!

— To więcej, niż możebne, to prawdopodobne! Poza tem Lilli Weneda jest utworem par ekselans krajowym, o którym poza Polską nie słyszał nikt, więc film osnuty na tej fabule znowu nie mógłby liczyć na rynki zagraniczne, o jakże pojemne w zestawieniu z naszym ubożuchnym rynekczkiem, od którego nawet mniejsza od nas Czechosłowacja ma pięć razy więcej kinematografów. Dlaczegożby, szer dyrektor nie zrealizować obrazu, który za-

kupilyby wszystkie państwa zarówno ze względu na jego artystyczne walory, co przy mojej reżyserji jest zawsze zapewnione, i ze względu na temat ogólnie znany na całym świecie?

— Takie kosmopolityczne temata są wyczerpane już do ostatka. Bo węż pan: Nibelungi, Kfo-wadis, Potop ten Noego, nie Sienkiewicza, Joanna Dark, Koniec świata, Podróż na księżyc, Rewolucja francuska, Rewolucja bolszewicka, Rasputin, Napoleon, Żyd wieczny tułacz, no i wkońcu Faust, do którego dopłaciłem sto pięćdziesiąt złotych sam nie wim, za co... Wszystko już wyczerpane.

— O, nie! — zaprzeczył reżyser Odorono. — Jest jeszcze jeden temat ogólnoludzki, wspaniały, głęboki, wolny od wszelkiej płycizny kryterjów, a niewyzyskany dotychczas. Jest!

— Sie wabi?

— Ham-let?!

— Że jak? „Cham Led”? A, rozumiem, „Cham i ledy”. Nie, to już było kręczone, tylko pod zmienionym tytułem: „Bokser i lady”.

— Me na, me na, szer dyrektor, se ne pale mem szoz. „Hamlet”, o którym ja myślę, to dramat sceniczny, który zna na świecie każde dziecko!

— No tak, ja już nie jestem dzieckiem, więc mogłem o pańskim Hamlecie wogóle nie słyszeć, — rozgrzeszył się Światopelk Schluss-Konieczpolski i polecił streścić sobie pokrótce „ten kawałek”, co reżyser Odorono uczynił z taką maestrią, że właściciel wytwórni „ŚWIAT-POL-FILM” krzyknął z zapalem: — Akceptowałem! Kręcimy od jutra „Hamleta”, a pan mi natychmiast się wystaraj o adres i numer telefonu jego autora. Dziś z nim muszę ubić ten interes!

przecinają bezproduktywnie li tylko powietrze. (Zdjęcie trickowe).

Teraz Hamlet-senior wyznawa Hamletowi-juniorowi, że nie zmarł naturalną śmiercią, ale wprost przeciwnie. Zglądził go mianowicie jego rodzony brat Klaudyn, obecny król Dunji, a dokonał zbrodni w wyrafinowany sposób, przez zastrzyk trucizny do ucha śpiącego, co wywołało porażenie ośrodków mózgowych, jakoteż rdzenia modlitelnego.

Pokazawszy na migi, jak to się odbyło, ektoplazma znika, a Hamlet-junior wpada do pałacu z pałaszem, pałając chucią zemsty na stryjcu. Zmyliwszy drzwi w pośpiechu, wbiega zamiast do sypialni królewskiej tuż obok, do łazienki, w której się pluska właśnie Ofelja, jedyna córka Klaudyna, króla-mordercy. Oszolomionemu widokiem dziewiczego ciała Hamletowi staje odrazu w oczach perspektywa słodczy opłotu tych ramion, zato miecz mu wypada z dłoni i tonie w głębokiej wannie u stóp zanurzonej tamże po kostki i wstydliwie złotym płaszczem włosów się okrywającej dziewczyny.

UWAGA: Scena ta mistrzowsko symbolizować będzie zwycięstwo niewinności (ciało Ofelji) nad bestjalstwem (wydobyty miecz Hamleta).

Hamlet wypada z łazienki i wpada w rozterkę psychiczną (uwydatnić dźwiękowo). Bo chęć pomszczenia zabitego ojca pcha go do zbrodni, a z drugiej strony powstrzymywa go przed tem miłość do Ofelji, pięknej córki mordercy.

Król Klaudyn na cześć córki Ofelji robi bal, podczas którego ma się produkować wędrowny balet i zaprasza również Hamleta. Tenże waha się długo, czy ma być na tym balu, czy nie być, i wtedy wyrzeka owe historyczne słowa: „Być, albo nie być”. Wkońcu decyduje, by być. Co więcej, układa dla baletu pantomimę, będącą wierną kopją zbrodni stryjca, dokonanej na ojcu. Pantomina podoba się ogólnie, tylko król mdleje z przerażenia, a Hamlet domyśla się, że król domyślił się, iż on domyślił się, w jaki sposób poprzedni władca Dunji zszedł z tego świata.

Sytuacja staje się bardzo naprężona (odpowiednia ilustracja muzyczna). Naprężenie to potęguje jeszcze ta okoliczność, że król Klaudyn zapłonął afektem grzesznym do nieskazitelnej Ofelji, potrochu dlatego, by zrobić na złość Hamletowi. Cały dwór jest zgorszony, a Hamlet, dowiedziawszy się o umizgach Klaudyna, wypowiada owe historyczne słowa: „To są rzeczy, o których nawet się nie śniło waszym filozofom”.

Klaudyn, wyczuwając, iż Hamlet przeciwko niemu spiskuje, wysyła go w misji dyplomatycznej do Genewy, ale w drodze statek tonie, tylko sam Hamlet, będący świetnym pływakiem, dociera do brzegu, o czym jednakże nikt nie wie narazie. Klaudyn zaleca się teraz otwarcie do Ofelji i zaskakuje ją samotną nad stawem, gdzie dziewczę bawi się swoim wianuszkami. (Uwila go „z kwiatów i zielska”, jak mówi wieszcz w oryginalu).

(Ciąg dalszy nastąpi).



ROZDZIAŁ XX.

## Maciek Lupa, jako Hamlet

Konspekt (czyli streszczenie scenariusza) szekspirowskiego „Hamleta” po mistrzowskiej przeróbce reżysera Odorono wyglądał w dostojnym brzmieniu następująco:

„Hamlet, duński króliewicz, powróciwszy z inspekcji kolonij duńskich w Azji się udawa na ucztę zgotowaną mu przez jego przyjaciół. Uczta zamienia się rychło w orgię z giralasami, a potem w drodze psychologicznie zrozumiałego kontrastu rodzi się w młodych hulakach pożądanie widowiska makabrycznego.

Takim sposobem dochodzi do seansu spirytystycznego, na który przybywa ektoplazma vel duch Hamleta-seniora, poprzedniego króla Dunji, zwanej także Danją. Hamlet-junior nie był przy śmierci ojca, nawet na pogrzeb nie zdążył op-

wodu opóźnienia parowca, to też ze szlochom przypada do stóp nieżywego rodzica, chce go uściskać, lecz ektoplazma jest nienamacalna, jak wia domo i rozdygotane ręce królewicza

ŻYWIECKA FABRYKA PAPIERU „SOLALI” S. A. w ŻYWCU

poleca specjalności:

Tutki (gilzy) „ELDORADO” w opakowaniu po 200, 150 i 100 sztuk

Tutki (gilzy) „ŻYWIECKIE” w opakowaniu po 100 sztuk

KALKE maszynowa i ołówkowa PAPIERY TOALETOWE „HYGIENA” i „MATADOR” SERWETKI papierowe.

nr 1294

# Żonobójca skazany na śmierć

## Wyrok w procesie potwornego zbrodniarza i bigamisty Jana Langego — Syn zbrodniarza skazany na 1 i pół roku więzienia

Poznań, 11 grudnia.

W dalszym ciągu swych zeznań osk. Jan Lange mówi o swej bytności w Krakowie, gdzie zatrzymał się 5 dni. Tam poradzono mu, aby założył biuro zleceń w Gdyni. Musiał na to mieć około 700 do 800 zł. Chciał więc natychmiast zrealizować ten projekt i zaraz też pojechał do Gdyni. Stamtąd napisał do Nowickiej, że ma do niego przyjechać. Tu Lange zaczyna obszernie charakteryzować s. p. Marię Nowicką jako dyplomatkę i hipokrytkę, poczem opisuje jak doszło do zamordowania tej kobiety. Po powrocie z jakiejś podróży do Nowickiej, ta podała mu kawę.

Jednak podanej kawy nie chciał pić, „wiedziony jakimś instynktem”. Wtedy Nowicka nagle wybuchnęła na niego potokiem obelżywych słów — zeznaje Lange. Zawołałem na to: „Cicho, bo sam nie wiem, co zrobić!” — Wówczas Nowicka chwyciła za ciężki garnek i rzuciła we mnie. Ja się usunęłem, porwałem w tej pasji za krzesło i huknąłem ją z całej siły w głowę. Nowicka zalała się krwią i upadła na ziemię. Ja trochę ochłonąłem — podszedłem i wziąłem ją za rękę, ale ręka opadła.... Zrozumiałem, że już nie żyje. Wówczas sam nie wiedziałem, co mam robić. — Początkowo chciałem ją schować do kosza... — Bo chciałem ją ukryć... Wtedy mi przyszła myśl, że ciało się chyba pali... Więc wziąłem nóż....

W tym miejscu oskarżony Lange urywa i dłuższą chwilę milczy, zasłaniając twarz ręką.

Przewodn.: — No, niech oskarżony mówi dalej! Przecież w śledztwie już dwa razy całkiem spokojnie zeznawał, jak to było.

Lange odpowiada teraz na pytania przewodniczącego krótkimi, urywanymi zdaniem.

Wziąłem nóż i piłkę i zacząłem zwłoki ćwiartować Najpierw głowę, potem ramiona i nogi. Głowę wsadziłem do pieca na drwa i podpaliłem. Nie chciało jednak się palić. Pozostałe więc części pokrajałem i pochowałem do walizki.

W dalszym ciągu opowiada, jak przekonał syna, że w walizkach jest bibuła komunistyczna, którą wspólnie muszą spalić.

Spotkali się z Brunonem około parku Wilsona w Poznaniu. Potem pojechali na dworzec. Jedną walizkę nadali na багаż, drugą zabrali z sobą do przedziału.

W Falkowie w ciemnościach natknął się na kupę słomy. Wszystko wpakował do środka, oblał benzyną i podpalił.

W Pierzyskach wsiadli do pociągu. W Gnieźnie ich aresztowano.

Po przesłuchaniu Jana Langego sąd zarządził kilkuminutową przerwę.

Po przerwie na salę wchodzi Trybunał z protokulantem aplikantem sądowym mgr. Florjanem Czerwińskim. Z kolei sąd przesłuchuje Brunona Langego.

Z zeznań jego wynika, że był już kilkakrotnie karany. Między innymi za kradzież, popełnioną z ojcem. W 1930 r. został oddany do zakładu poprawczego za wywoływanie zgorznienia publicznego przez rozpowszechnianie pocztówek pornograficznych. Początkowo edukował się na kupca w żydowskim sklepie, potem przeniósł się do fachu fryzjerskiego. Ostatnio pozostawał bez pracy.

Przewodniczący: — Czy oskarżony wiedział, że ojciec mieszka z Gromadzińską przy ulicy Wielkie Garbary?

Oskarżony: — Ja myślałem, że to wujek, bo jak ojciec przyjeżdżał do domu, to matka kazała mu mówić per pan, a później powiedziała, że to wujek. A gdy się ojca pytałem, to powiedział, że jest moim wujkiem

Przewodniczący: — I do dziś jest przekonany, że to wujek?

Oskarżony: — Tak.

Przewodniczący: — A dlaczego, zeznając w dochodzeniach, mówił o Janie Langem, jako o swym ojcu?

Oskarżony: — Byłem przerażony.

Przewodniczący: — A czy dostał list od ojca z Zakopanego?

Oskarżony: — Tak. Ojciec w liście

prosił mnie, abym wyszukał mieszkania dla młodego małżeństwa. Mieszkanie znalazłem na ul. Małeckiego i wynająłem je.

Przewodniczący: — Czy oskarżony wiedział, że to dla „wujka”?

Oskarżony: — Tak. Ale nie mówiłem tego. Po powrocie ojca z Zakopanego spotkałem się z nim. Polecił mi, abym jechał do Gniezna i tam wrzucił do pociągu list. Pojechałem, ale listu nie wrzuciłem, bo w pociągu nie było wagonu pocztowego. Ojciec był o to na mnie zły. Rozeszliśmy się. A ja przypomniałem sobie, że ojciec dał mi pieniądze i kazał kupić benzyny do czyszczenia ubrania.

Przewodniczący: — A czy czyścił oskarżony ubranie?

Oskarżony: — Nie.

Przewodniczący: — A ojciec?

Oskarżony: — Nie wiem. Benzynę kupilem i dałem ją ojcu 3 sierpnia wieczorem.

### KOMUNISTYCZNA BIBUŁA

— Wieczorem krytycznego dnia przyszedł do ojca na ul. Małeckiego. Ojciec zapytał go, jakie w mieszkaniu jest powietrze. Odpowiedział „morowe”, bo czuć było zapach rozlanych perfum. Widział na podłodze stojące dwie walizy. Ojciec mówił, że zawierają bibułę komunistyczną, która musza spalić.

Przewodniczący: — A nie mówił czasem w śledztwie, że walizy miały zawierać dolarówki?

Oskarżony: — Byłem zdenerwowany. Przewodniczący: — A drzewa dla ojca nie kupował?

Oskarżony: — Nie. Dnia tego byłem u mojej paniątki!

Na tem zakończono przesłuchy oskarżonych i sąd przystąpił do postępowania dowodowego.

Nasamprzód sąd przystąpił do słuchania przodownika służby śledczej, św. Józwiaka Leona, który przedstawił wyniki pierwszych dochodzeń. W czasie rewizji w mieszkaniu przy ul. Małeckiego, początkowo nie szczególnie nie spostrzegł. Pokój miał wygląd normalny. Na komodzie znalazł duży wyostrzony nóż, a w białelnicy ukrył piłkę ze śladami krwi. W zębach piłki zauważył ślady zwęglonych kości i mięśni. W walizce Langego znalazł flakonik ze strychniną.

### „TO JEST KLAMSTWO”

W czasie zeznań tego świadka oskarżony Brunon Lange w pewnym momencie zrywa się i uderzając pięścią w barjerę ławy oskarżonych krzyczy:

— To jest kłamstwo proszę pana.

Świadek przedstawia w dalszym ciągu jak przesłuchiowano aresztowanych obu oskarżonych.

### ROBILI WRAŻENIE WZOROWEGO MAŁŻEŃSTWA

Św. Rozalja Niemczewska, urzędniczka pocztowa, właścicielka mieszkania przy ul. Małeckiego 4 m. 7. W lipcu mieszkanie u niej wynajął dla młodego małżeństwa Brunon Lange, zadatkując 2-ma złotymi. Mówił, że kuzyn jego, dla którego mieszkanie wynajmuje, jest prezesem z Katowic urzędnikiem.

W kilka dni później przyjechał Jan Lange. Zapłacił za cały miesiąc, zabrał klucze i wyjechał na 1 dzień do Puszczykowa.

Przew.: — Czy on wiedział, że pani jest urzędniczką?

Św.: — Tak, bo się o to pytał. Wiedział, że wychodzę rano, a wracam wieczorem. Po kilku dniach przyjechała jego żona. Przedstawił mi ją. Była to kobieta spokojna. Oboje robili na mnie wrażenie wzorowego małżeństwa. Nigdy żadnych kłótni nie słyszałam.

### BRAT ZAMORDOWANEJ

Św. Stanisław Nowicki, szofer, brat zamordowanej. Jowiedział się o zamiarze zamążpójścia siostry dzień przed ślubem. Siostra mówiła mu, że wychodzi za urzędnika w starszym wieku, b. pobożnego i statecznego człowieka. Na ślubie nie był, bo

siostra mówiła mu, że narzeczony jej jest z lepszej sfery i prosiła, aby jej wstydu nie robić. Zresztą tłumaczyła swego narzeczzonego, który wogóle nie ma zaufania do „familji”, bo przez nią stracił 8 tys. zł.

Siostrę określa jako cichą, skromną i spokojną.

Świadek Nowicka Franciszka, pokojówka, siostra zamordowanej, była na ślubie siostry. Langego poznała. Przedstawił się jako urzędnik „zaprzysiężony w służbie” tak, że wyjawiać tego, gdzie pracował, nie mógł.

### PO PRZERWIE

Jako pierwszy po przerwie zeznaje świadek Józef Gromadziński, l. 37, robotnik brat zaginionej w tajemniczy sposób drugiej żony Langego.

Świadek zeznaje, że on i jego rodzina dowiedzieli się o ślubie Langego z Gromadzińską dopiero w dwa miesiące po fakcie. Lange nie życzył sobie, aby o tem małżeństwie rozpowiadać. — Świadek oświadcza, że siostra jego była względnie zamożna, posiadała bowiem około 10.000 zł w gotówce, biżuterji i umeblowaniu. Przypuszcza więc, że Lange zaślubił jego siostrę tylko dla zawiądnienia tym posagiem.

Następnie opisuje Gromadziński chorobę swej siostry, nie może jednak ściśle określić na co ona chorowała. Po wyjściu siostry ze szpitala już jej więcej nie widział.

Przew.: Czy siostra mówiła coś panu o wyjeździe zagranicę?

Św.: Nie, nie mi nie mówiła.

Prokurator: Czy gdyby siostra pańska żyła, dałaby panu znać o sobie?

Św.: — Napewno napisałaby i zwróciła się do mnie, bo mnie bardzo lubiła i nieraz mi pomagała.

Dalej zeznaje św. Władysława Sztormowska, l. 21, niedoszła ofiara Langego. Św. opowiada, że Lange poznał ją tam, gdzie mieszkał przedtem jako sublokator, przed ożenieniem się z Nowicką. Mówił świadcowi, że ma 40.000 zł w banku gotówką i że się z nią ożeni mimo, że jest biedna. Wyjeżdżając do Krynicy chciał ją zabrać ze sobą, na co się jednak nie zgodziła. Charakterystycznym jest, że pisał do niej kartkę 2. 8. — to znaczy na dzień przed morderstwem Nowickiej — zapraszając świadka czule do zjawienia się u niego w mieszkaniu na Małeckiego, w dniu 7. 7. r. b.

### ZEZNAANIA NIEDOSZŁYCH OFIAR

Następnie zeznaje kolejno szereg kobiet, z którymi się Lange zapoznał w celach matrymonjalnych, bądź korzystając z ich ogłoszeń, bądź przez anonsy przez siebie podawane. — Bliźniaczo do siebie podobne zeznania składają: Wanda Maćkowiak, Katarzyna Dziekanówna, Klara Sandoch, Jadwiga Jańczyk, Weronika Walent i Anna Klimaszewska.

Wobec każdej z nich Lange występował w innym charakterze: to jako kupiec, to urzędnik, to maszynista, czy urzędnik kolejowy. Od każdej dowiadywał się, czy posiada jaką gotówkę w posagu — a ponieważ żadna specjalnych sum nie posiadała — rzucał je tak prędko, jak je zapoznał. W czasie badań tych świadków — gdy kilka z kobiet na pytanie przewodniczącego spojrzała na oskarżonego i stanowczo stwierdza, że to on był właśnie tym,



Żonobójca Jan Lange i jego syn Brunon na ławie oskarżonych. Przed nimi obrońca z urzędu adw. Kwasięborski.

który im proponował małżeństwa — Lange ze śmiechem woła: — „Niech się pani dobrze przyjrzy, może to nie ja!” — Niesłychany cynizm zbrodniarza budzi szmery oburzenia na sali.

Św. Bąbol Leon, przodownik policji śledczej składa zeznania niezmiernie ważne dla oskarżenia. Przeprowadzał on rewizję w dniu 4. 7. — po morderstwie Nowickiej, w mieszkaniu oskarżonego. Na pierwszy rzut oka pokój był we wzorowym porządku, jednak przy dokładnym badaniu świadek znalazł ślady krwi w szparach podłogi i na drzwiczkach od pieca, w piecu zaś znajdowały się w popiele zwęglone części czaszki s. p. Nowickiej, oraz części rąk i stóp denatki. Poza tem w walizce oskarżonego znalazł flakonik ze strychniną, zawinięty dokładnie w skarpetki Langego.

### ZEZNAНИЕ BIEGLYCH

Biegli prof. dr. Horoszkiewicz i dr. Laguna złożyli oświadczenie, że oskarżony jest anormalnym psychopata, w zupełności jednak odpowiedzialnym za swoje czyny.

### PROKURATOR OSKARŻA

Prokurator Zajaczkowski w długim przemówieniu przedstawia genezę sprawy, idąc śladami dochodzeń, aż do procesu. Na tle zebranych dowodów charakteryzuje Langego, jako jednostkę społeczną, działającą nie pod wpływem ani zaburzenia umysłowego, ani zbroczenia seksualnego, lecz jedynie pod wpływem silnie w nim rozwiniętego instynktu zbrodnicy. Opierając się na wywodach biegłych, domaga się dla Langego kary śmierci.

### PRZEMÓWIENIE OBROŃCY

Niezwykle ciekawe było przemówienie obrońcy adw. Kwasięborskiego, który na zakończenie wniósł o łagodny wymiar kary.

Po przemówieniu obrońcy, zabrał głos oskarżony Lange, który donośnym głosem wyelasza dłuższe przemówienie. Zaczyna się ono od słów: „Jeśli ktoś dowodzi, że zabójstwa Nowickiej dokonałem z premedytacją, ten jest warjatem. Następnie polemizuje z prokuratorem.

### WYROK

O godz. 11.30 w nocy sąd ogłosił wyrok i skazał Langego za zamordowanie s. p. Nowickiej na karę śmierci, za dokonanie napadu w Koronowie na 10 lat więzienia, za bigamię popełnioną z Gromadzińską na 2 lata więzienia, za bigamię popełnioną z Nowicką na 2 lata więzienia, za wywołanie pożaru w Falkowie na jeden rok więzienia, sprowadzając te wszystkie kary do kary łącznej, kary śmierci przez powieszenie oraz sąd równocześnie zarządził utratę wszelkich praw na zawsze. Brunon Lange został skazany za pomoc w bigamji ojca na jeden rok i 6 miesięcy więzienia.



W poniedziałek, dnia 10 grudnia 1934 r. o godzinie 2,10 po poł., zasęga w Bogu, po dłuższych cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza kochana matka, babka i prababka, s. p.  
z **Malkowskich**

**Wiktorja Imbierowiczowa**

przeżywszy lat 76. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 13, bm. o godzinie 2,30 po południu z domu żaloby, ul. Ks. Wujka 15, na stary cmentarz farny, o czym donoszą

w ciężkim smutku pogrążone **dzieci z rodziny**  
ng 14 087  
Wągrowiec, dnia 10. 12. 1934 r.  
(Osobnych uwiadomień nie wysyła się).

**Uwaga!!!**  
**Najsmaczniejsze pierniki**  
wypiekane tylko na miodzie stołowym sztucznym „**ROSTA**“  
Miód stołowy szt. „Rosta“ do nabycia we wszystkich sklepach kolonialno-spożywczych i składach kawy.  
**Slome**  
kupie każdą ilość. Cena. Oferty do Orodownika z 36 169 Poznań

**ZDROWIE - TO SKARB**  
**MIODA Dr. BREYERA**  
które stosuje się w nast. chorobach:  
Nr. 1. — w katarach pierśniowych, kaszlach, astmie . . . . . 3,50  
Nr. 2. — w zlej przemianie materji. reumatyzmie, artretyzmie, chorobach skórnych nieczyszczeni cery . . . . . 3,50  
Nr. 3. — w chorobach żołądkowo-kiszczkowych, żółtaczce . . . . . 3,—  
Nr. 4. — w chorobach nerwowych i przy ogólnem osłabieniu. Mogą zastąpić nerwowo chorem herbacę chińską . . . . . 4,—  
Nr. 5. — w blednicy i niedokrwiłości . . . . . 5,50  
Nr. 6. — w chorobach nerkowych i pęcherzowych . . . . . 4,—  
Nr. 7. — przeczyszczające . . . . . 1,50  
Do nabycia w oryginalnem opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogerjach lub w wytwórni: Pz 7 923-70-46  
„POLHERBA“, Kraków - Podgórze, Skrytka nr. 49 XVI

**OGŁOSZENIA DROBNE**  
Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy millimetr 30 groszy.  
Znak oferty naprzykład: z 13 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.  
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmują się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmują się do godz. 10,15

**1. KA MIENICE**  
**Kamienicę**  
w Krotoszynie piętrową składem nadzwyczajnie tanio sprzedam — wpłaty 5 000. Zgłoszenia Własna. Poznań. Focha 66 z 34 200

**2. PIENIĄDZ**  
**Wspólnika**  
do młyna możliwie fachowca — kapitałem 4-5 tys. poszukuje. Oferty Orodownik z 36 213

**6. OZENKI**  
**Wdowiec**  
bezdzietny młody własny interes w Poznaniu poszukuje panny 3 000. cel matrymonialny. Oferty Orodownik z 36 028

**7. SPRZEDAŻE**  
**Magle**  
razem, motorowe, silnej konstrukcji poleca Bolesław Kapczyński Łódź, Podrzeczna 33 — Firma egzystuje od 1889, n 12 264

**8. INSTRUMENTY**  
**musyczne „Czajnik” — sprzedaje najlepsze instrumenty muzyczne — Feliksa Boniewicz, Łódź, Targowa 317. Dla szkół ustępstwa n 14 031**

**Drogerjany**  
towar sprzedam okolicznościowo z drogerji zlikwidowanej dla choroby. Spieszne zgłoszenia Agencja Orodownika, Rocznio 555. z 35 762

**Dom trzypokojowy**  
nowobudowany wolny podatek, stempli, Szamotulskich 2, morze ogrodzi bez hipoteki 3 500. Drah. Wronki. z 35 746

**Za darmo**  
sprzedam parcelę. — Bocheński Marjan, Koziełtowy, Poznań, z 36 070

**Restaurację**  
urządzeniem, mieszkaniem od zaraz sprzedam. Dom Komisowy, Poznań, Bukowska 13. z 36 045

**Starożytny dom dwupiętrowy nowobudowany tyśiąciosiemset**  
dochodu. wpłaty 10 000 sprzedam lub zamienię gospodarstwem. Nowak. Poznań. Kramarska 15. Telefon 16-89. z 36 880/1

**Mebłe**  
najtaniej poleca **Baranowski**  
Poznań, Podgórna 13. Pz 8151/21-48.1

**Sprzedam**  
kotły koprowe i mosiężne tanio. Adres wskazuje Orodownik z 36 320

**Sprzedam**  
Pobiedzkaach, dom, skład kompletnym urządzeniem, chlewy, ogród, 15 mórg. Poznań, Focha 87 — 15. Kurakowa. z 36 137

**Dom, piekarnia**  
w biegu, kolonialna, wieś kościelna, ogród 7 000, wpłaty 5 000 zł. Mindler, Krotoszyn Piastowska 12. z 36 172

**Skład**  
komisowy w Poznaniu dobrze prosperujący sprzedam z powodu wyjazdu. Adres Kurjer Poznański z 36 251/2

**Zakład**  
fryzjerski tanio sprzedam. Zgłoszenia Poznań, Poznańska 27. — (skład kolonialny). z 36 041/2

**Magiel**  
krecony, waga decymalna urządzenie kolonialki, powód likwidacja korzystnie sprzedam. Poznań. Długa 8 mieszkanie 6. z 36 263

**Sprzedam**  
kilka parcel pod budowę przy dworcu i jeziorze w Kiekrzu — koło Poznania. Zgr. St. Czyż. — Kiekrz. z 36 262

**Parcelę**  
przy kościele w Krzyżownikach korzystnie sprzedam — doznania splata. Korpok. Krzyżowniki. — Poznań, Dąbrowskiego 7. z 36 295

**16. M. JATKI**  
**Majątek**  
1 100 mórg, wesoła kultura, inwentarze, zabudowania, blisko Poznania zamienię na kamienice Kwiatkowskiego. Poznań, Działuńskich 10. z 6 191

**11. KUPNA**  
**Motor**  
benzynowe, gazowe, przerabiam na ropną tanio pod gwarancją. Ignacy Rutka, Wojciechowa, pow. Jarocin. z 35 976

**Dom**  
2 morgi ziemi, większej okolicy za gotówkę kupię lub wydzierżawię. Oferty Orodownik, Poznań z 36 101

**Kupię**  
nowy dom z składem w Poznaniu wpłaty 10 000. Zgłoszenia do Orodownika. Poznań z 36 073

**Poszukuje**  
składu rzeczniczego urzędsem do zlikwidacji. Takim samym kupna prowincji małem miastem. Adres Orodownik z 36 187

**Dom**  
składem kupa gotówką. Oferty Orodownik. Agencji wykluczeni. z 36 271

**17. LOKALE**  
**Skład**  
wydzierżawi właściciel za czynszem rocznym każdą branżę kolonialną lub rzeźnictwo. Celnowski. Winograndy 10. Szczęśliwa p 1770

**18. DZIERŻAWY**  
**Piekarnia powiatowem miście, składem urzędzeniem**  
mieszkaniem pełnym biegiem — objęcie 1300 wydzierżawi. Nowak. Poznań Kramarska 15. z 35 930

**Młyna gospodarskiego**  
najlepiej wodnego w dobrej okolicy poszukuje celem dzierżawy. Oferty Orodownik z 36 132

**Śpichrza**  
na wymianę maki, handel węgla w dużej wsi, bogatej okolicy poszukuje celem dzierżawy. Oferty Orodownik z 36 131

**Gościniec**  
kolonialna, dużej wsi, bez konkurencji dzierżawa według umowy. Skiba. Zeliczynka, poczta Lwówek przy Pniewach. z 35 905

**75 pszennych**  
inwentarzem 1 000, lub 35 — objęcia 2 000, ul. 10 Frankowski, Ząbkowo, Kocięski 82, Poznań z 36 283

**Gościniec, kolonialna pierwszorzędna**  
wiel 1 200 mieszkańców bez konkurencji tanio wydzierżawię. — Niesiołowski, Poznań, św. Marcina 36. z 36 286

**23. ROZMAITE**  
**Oddam**  
chlupca 3-miesięcznego na własność, zdrowego, dobrze zbudowanego. Łódź, Cegielniana 58 m. n 14 020

**Emerytowany**  
oficer intendent, długoletni sekretarz adwokacki sądowy, piszący biegle na maszynie poszukuje jakiegokolwiek posady biurowej. Oferty Kurjer Poznański z 36 080

**Handlowiec**  
z 10-letnią praktyką w tartaku poszukuje posady. Łaskawo zgłoszenia Kurjer Poznański z 36 132

**Zboźowiec**  
młody znający wszelkie prace biurowe przyjmie jakakolwiek biuro podjęcie od zaraz. Oferty Kurjer Poznański z 36 053

**Humor zagraniczny**  
Nieoczekiwane skutki kuracji odmładzającej. (Sunday News — Birmingham). S. F.

**sw. Marcin 47**  
Kromosynski, Poznań  
miesięcznie 20 zł.  
P 6 894

**Były**  
sądownik specjalista w sprawach spadkowych, tabularnych, legalizacyjnych zdolny księgowy, piszący na maszynie poszukuje posady na najskromniejszych warunkach najlepszem u adwokata lub notariusza. Oferty Kurjer Poznański z 36 040

**Osoba**  
znajdująca się w krytycznym położeniu szuka jakiegokolwiek pracy w szpitalu lub w klinice od 15. lub później. Oferty Kurjer Poznański z 36 008

**27. WO. VE MIE ISCA**  
**Czapnika**  
dyplomowanego poszukuje Spółdzielni Narodowa w Łodzi — (ewentualnie z udziałem). Oferty Orodownik Łódź pod „Czapnik“, n 14 032

**Uczeń ogrodnicy**  
potrzebny zaraz. Zgłoszenia Szolzmanna, Mirowska Goślina. z 35 978

**Poważnych**  
agentów z małą gwarancją na wysoki stały dochód poszukuje. Informacje znak „Agronomia“, Grodzisk (Wlkp.). z 35 281/2

**Poszukuję**  
robotnika do młyna na prowincji z kaucją do 200 zł. Zgłoszenia Poznań, Wysocka 11-25. z 36 226

**Pomocnik**  
ogrodnicy potrzebny od 1-go stycznia, wazny w ctwo szkółkarstwo. Adres wskazuje Orodownik z 36 184

**Młynarz**  
do wodnoturbinyowego przemiał 100. — Pensja 120- wolne mieszkanie, gwarancje wymagana. Zgłoszenia „National“. Poznań, Piekary 1. z 36 241

**Pomocnik**  
obuźniowy i uczeń, który sie gdzieś uczył, potrzebny. — Górna Włda 114, m. 3. z 36 273

**programy radiowe**  
**WARSZAWA**  
Czwartek, dn. 13. 12. 1934 r.  
6.45 audycja poranna; 12.10 „Po lesie i po wodzie“ — Pogadanka o Polesiu z muzyką i piosenkami. 12.30 poranek szkolny. Wykonawcy: Ork. Filharm. pod dyr. Feliksa Rybickiego. Adam Dobosz (śpiew) Waclaw Kochański (skrzypce); 13.00 Dziennik południowy; 13.05 z rynku pracy; 13.10 d. c. poranek szkolny; 13.20 wiadomości o ekspozicje polskiej; 13.35 przegląd wiadomości; 14.05 godzina muzyki lekkiej. — Wykonawcy: Orkiestra jazzowa Zdzisława Górczyskiego oraz Tola Mankiewiczówna (piosenki); 16.45 lekcja języka francuskiego; 17.00 Teatr Wyobraźni; 17.50 skrzynka pocztowa; 18.00 „W jaki sposób najkorzystniej sprzedać zimowe wieczory na wsi“; 18.15 recital fortepianowy Maryli Jonasówny; 18.45 „Co czytać“ — szkice literackie (nowość beletrystyczna); 19.00 koncert orkiestry mandolinistów; 19.20 pogadanka aktualna; 19.30 piosenki wyk. chóru Zaremby (płyty); 19.50 wiadomości sportowe; 20.00 muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Stanisława Nawrota i Tadeusz Faliński (piosenki); 20.45 dziennik wieczorny; 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“;

**Ogłoszenia**  
na stronie 6-lamowej 15 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie czwartej 50 gr., na stronie drugiej 80 gr. Przed wiadomościami potoczniemi 100 gr. od 1-lamowego milimetra. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tluste) 15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia dobiegające wydania przyjmujemy do godziny 10,45 a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10,15 rano. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia powstała wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

# Widmo krwawego teroru straszy władców Kremia

**Po zamordowaniu Sergjusza Kirowa — Śmierć wyzyskana dla propagandy — Ogłoszenia na słupach — Zabija się tysiące, aby przerazić miliony — Obietnica na przyszłość**

(Od własnego korespondenta „Orędownika“)

Moskwa, 9 grudnia.

Nie będę podawał i przypominał faktów znanych już czytelnikom z depesz. Wspomnę tylko krótko: wrażeń z powodu zamordowania Sergjusza Kirowa jest ogromne. Mija ósmy dzień od momentu zabójstwa, a cała prasa tylko tem żyje, i to tak całkowicie, że np. na osiem stron „Prawdy“, centralnego organu partii komunistycznej, zaledwie jedna, ostatnia zawiera depesze zagraniczne bieżące, a reszta, t. j. siedem stron, wypełniona jest... Kirowem. Zupełnie tak samo wszystkie inne gazety, i tak dzień po dniu.

Prasa jest tu wiernym odbiciem działań partii i rządu: wszyscy dygnitarze wygłaszają mowy, piszą artykuły, pełnią straż honorową przy zwłokach. Cały aparat państwowy i wogóle cała Rosja Sowiecka została postawiona bez reszty pod znakiem... Kirowa.

Powód?

Nie najmniejszym powodem jest okoliczność, że system sowiecki jest systemem ogłuszającej propagandy. Każda tedy sposobność rozwinięcia tej propagandy jest wyzyskiwana. Śmierć zaś w warunkach tragicznych nadaje się do tego specjalnie. Tem więcej, że mogą dygnitarze sowieccy raz przynajmniej uderzyć w struny liryki, raz pokazać się w roli pokrzywdzonych.

Obok jednak wzruszającej liryki w rodzaju:

— Dziś chowamy Kirowa... Czyż nie dlatego dźwięki Szopena tak płaczą?

uderza się w ulubiony i dla komunistów i dla Rosjan jako takich ton megalomanji, zadziwiania całego świata i urządzania go na swój model. To też w każdej mowie, w każdym artykule jako motyw przewodni są cytowane słowa, które miał Kirow wypowiedzieć w którejś ze swych mów; słowa te są następujące:

— Towarzysze, przed wieloma wiekami wielki matematyk marzył o tem, żeby znaleźć punkt oparcia, aby opierając się na nim, obrócić kulę ziemską. Przeszły wieki i ten punkt oparcia nietylko został znaleziony, ale i stworzony naszymi rękami. Nie minie wiele lat, kiedy my z wami, opierając się na zdobycach socjalizmu w naszym sowieckim kraju, obie ziemskie półkule obrócimy na drogę komunizmu.

O ile sobie piszący niniejsze przypomina, to starożytny matematyk mówił o podniesieniu ziemi, a nie o jej „obróceniu“. Jednak takie tłumaczenie na język rosyjski było dla Kirowa i dla opiekujących go towarzyszy dogodniejsze, bo istotnie stworzony w Rosji Sowieckiej punkt oparcia nada-

je się raczej do „obrócenia“ obu naszych półkuli... do góry nogami, niż do „podniesienia“ naszej ziemi ku czemuś wyższemu.

Bardzo lubi komunizm, jak właśnie zaznaczyliśmy, propagandę, ale nie ufa propagandzie czysto słownej, to też w dniu pogrzebu Kirowa we wszystkich pismach sowieckich znalazło się tłumami czciońkami wydrukowane takie ogłoszenie:

„Wyjazdowa Sesja Wojennego Kolegium Sądu Najwyższego Związku S. R. R. w składzie przewodniczącego tow. Matulewicz i członków kolegium Dmytrjewa i Ryczkowa rozpatrzyła na posiedzeniu zamkniętym w dniu 5 grudnia sprawę: (tu następują nazwiska trzydziestu dziewięciu osób) — oskarżonych o przygotowanie i organizację terrorystycznych aktów przeciw robotnikom władzy sowieckiej.

„Sąd stwierdził, że większa część oskarżonych przeniknęła do Z. S. R. R. przez Łotwę i częściowo przez Finlandję i Polskę, mając obowiązek organizowania aktów terrorystycznych.

„Kierując się (następuje wymienienie szeregu paragrafów z rozporządzeń władz sowieckich). — Wyjazdowa Sesja Wojennego Kolegium postanowiła:

„(Następuje wymienienie nazwisk 37 oskarżonych).

— rozstrzelać.

— Własność wszystkich skonfiskować.

— Wyroki zostały wykonane.“

Powyższe ogłoszenie dotyczy Leningradu, a identyczne niemal, dotyczące Moskwy, obejmuje 29 nazwisk skazanych na rozstrzelanie. Zmiana w tenorze uzasadnienia jest głównie ta, że wymienia się jako kraje, skąd skazani przeniknęli, Polskę i Łotwę.

Do tych 66 wyroków jeden tylko dać wystarczy komentarz, że wszyscy skazani zostali aresztowani jeszcze przed zamachem na Kirowa. Wszystko tedy idzie wedle wskazań, które głosił Trocki i które znajdujemy w jego pismach:

„Teror jest środkiem akcji politycznej najpotężniejszym tak na terenie międzyna-

rodowym, jak i wewnętrznym. Zarówno wojna, jak i rewolucja spoczywa na nim. Wojna zwycięska unicestwia w ogólności tylko część nieznacznej zwyciężonej armji. Ona lamie wolę reszty. Rewolucja działa podobnie: zabija kilku, przeraża tysiące.“

Recepta jest ściśle stosowana. Z małym tylko odchyleniem: zabija się tysiące, aby przerazić miliony. Atentat na Kirowa daje właśnie władzom sowieckim nową sposobność do wypróbowania terrorystycznej recepty.

Jeśli jednak Rosja Sowiecka żyje od szeregu dni pod znakiem zamordowania Kirowa, to przyczyna leży nietylko w chęci zużytkowania tej sprawy dla celów propagandy w najobszerniejszym, sowieckim tego słowa znaczeniu. Powód jest też i inny. Komunizm stoi na stanowisku, że teror jest uprawniony w stosunku do jego wrogów, ale teror w stosunku do komunizmu jest zbrodnią. Więcej: taki teror okrutnie się komunistom nie podoba.

I przez dwanaście lat od zamachu na Lenina, dokonanego przez Dorę Kaplan, nie było zamachu na wodzów komunizmu. Zrozumiałe jest więc, że wznowienie oddziało piorunująco.

Jest nadto druga bardzo ważna okoliczność. Wśród tysięcznych uchwiał wyrazów oburzenia jest też kondolencja „robotników szkół smoleńskiego rejonu Leningradu“. Otóż ci robotnicy szkół (nauczyciele) obiecują:

— Sowiecka szkoła wychowa nowych ludzi, zdolnych do utrwalania zwyczajów proletariatu i budowania socjalizmu.

Jest to jednak obietnica na przyszłość. Na dzisiaj zaś w Rosji Sowieckiej stan rzeczy jest charakterystyczny. Na wszystkich bez wyjątku odpowiedzialnych stanowiskach działają wyłącznie ludzie, których wychowała Rosja... carska. Wychowany już w Rosji sowieckiej „komsomolec“ potrafi strzelać, mordować, bezczęścić cerkwie, zmuszać swoich rodziców do oddawania pola do kolchozu, w którym on ma rolę wodzici, ale czy potrafi on coś więcej? Czy potrafi nadal zagłuszać całą Rosję nerwową, nieustanną propagandę? Czy potrafi ja przerażać tak wyrafinowanym terorem że ona przytem wyje z ponurego zachwytu i klaszcze?

Oto problem, który w związku z zamachem na Kirowa ukazał się jak widmo przed topniejącą elitą Kremia.

SZAŁAWA.

## Humor

Coraz lepiej

— Jak ci idzie z nauką śpiewu?  
— Coraz lepiej, tatuś już wyjął wate z uszu.  
(Tit Bits)



W dniu święta Niepokalanego Poczęcia N. P. M. odbyły się w Wiedniu uroczystości poświęcenia sztandarów Frontu Ojczyźnianego oraz jego przywódców. Chrzty sztandarów dokonywał sam kardynał Innitzer. Matką chrzestną była ks. Starhemberg. Na rycinie czoło defilady zbliża się do ks. Starhemberg (x) i min. Feja (xx).

## NA MARGINESIE

### Cenne podpisy panów posłów

Warszawa, 10 grudnia.

Jakie to dziwne: we wtorek obrady Sejmu. A tymczasem żadnego zainteresowania. Ani w rządzie, ani wśród parlamentarzystów. Podobno odczytują tylko artykuł „Czasu“, który stwierdza, że wiele referatów opracowują posłom referenci ministerjalni, a sami referenci-posłowie kładą tylko na opracowaniu swój cenny podpis! Tak to rząd stara się obecnie o ułatwienie życia pp. posłom z BB.

O tem się zawsze mówiło w rozmówkach kawiarnianych, przy półczarnej. Ale żeby takie gawędy utrwalac drukiem i to w piśmie „sanacyjnym“! Któżby się był tego spodziewał! Do czego dochodzimy?!...

A propos kawiarni. Znów jedną odnowiono. Kawiarnię „Gastronomja“. Kiedy pod jej bokiem wyrósł „Club“ estetycznie urządzonej, zaopatrzonej bogato w pisma, „Gastronomja“ zaczęła chromać. I sama odnowiła swój lokal, modernizując go zgrabnie, zaopatrując w plafony Frycza i miłe efekty świetlne. I taniej nieco niż w „Clubie“. Pism co niemiara — 180. Tylko, że Warszawianin nie posiada tego zmysłu kawiarnianego, co np. Wiedeńczyk, przychodzący do kawiarni „na gazetki“. Warszawianin przychodzi na flircik, za interesem, i na muzykę.

A „Gastronomja“ dała dobrą muzykę, którą zresztą znacie z radja.

To dobrze, że mamy już kilka porządnych i miłych kawiarni. Każda z nich ma swoją osobliwość. Stolik pułkownikowski w Europejskiej będzie pociągał zawsze „sanatorów“ i tych, co radziby przynajmniej się oń otrzeć. Zawsze to główny ołtarz, przy którym i dzisiaj zasiada premier.

Czy ci pułkownicy istnieją? „Czas“ się nimi zachwycą. Twierdzi, że to zwarta grupa, która wie, czego chce. A żydowskie pisma utrzymują, że pułkownicy to — legenda. Że każdy z pułkowników może być jutro pułkownikiem. Że każdy wedle rozkazu może być faszystą lub liberałem.

I to prawda, i tamto również. Ale oni sami siebie traktują jako grupę pułkownikowską, a to jest decydujące.

Kiedy mowa o kawiarniach, trzeba wspomnieć, że właśnie w kawiarniach często się teraz mówi o zmianach w rządzie. Miałyby one jakoby nastąpić jeszcze przed Bożem Narodzeniem. Czy w tem jest jaka odrobina prawdy? Bóg wie. Obiektywnie niema widoków na zmiany, bo one podczas sesji nie są praktykowane. Ale czyż to nie można od praktyki odstąpić? A może tu tylko mowa o zamierzonych zmianach wojewódzkich?...



Nową ochronę gazową wprowadzono obecnie w Los Angeles na użytek straży ogniowej. Składa się ona z ubrania gumowego, odpowiednio impregnowanego, i posiada automatycznie działający aparat tlenowy.



Arthur Henderson otrzymał nagrodę pokoju Nobla, wysokości 7.000 funtów.